

# Polak, Wojciech

---

## Testament Jana Szlunги, olsztyńskiego strażnika leśnego

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 1-4, 73-83

---

1989

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wojciech Polak

## Testament Jana Szlunги, olsztyńskiego strażnika leśnego

Testamenty staropolskie to wartościowe źródła do badania historii politycznej, gospodarczej, a zwłaszcza obyczajów. Zrozumiałe, że największe zainteresowanie historyków budzą testamenty znaczących osobistości — magnatów, dygnitarzy, wyższych duchownych. W ich cieniu pozostają inne, tworzone przez osoby, które nie odgrywały większej roli na arenie politycznej. Stanowią one jednak bardzo interesujący materiał do badania kultury, mentalności i spraw majątkowych naszych przodków<sup>1</sup>.

Publikowany niżej testament (a właściwie jego kopia sporządzona w nieznanych bliżej okolicznościach, oryginał pozostaje bowiem nieznaną) został odnaleziony przez doc. Janusza Małkka z Torunia w Riksarkivet Stockholm. Pochodzi on jak się zdaje ze zbiorów zrabowanych przez Szwedów w 1626 r. z archiwum Kapituły Warmińskiej we Fromborku<sup>2</sup>.

Autorem testamentu jest Jan Szlunga. Niewiele wiemy o tej postaci. Nazwisko Szlunga (Schlunga, Schlunga, Slunga, Sliąga) jest najprawdopodobniej pochodzenia niemieckiego. Jan Szlunga był jednak człowiekiem zupełnie spolonizowanym, na co wskazuje język testamentu, jak również niektóre oboczności jego nazwiska (Sliąga)<sup>3</sup>.

Trudno ustalić przynależność stanową autora testamentu. Podziały stanowe na Warmii w tym okresie nie były tak ostro zarysowane, jak w Koronie. Podobnie było zresztą w Prusach Książęcych, stąd często odróżnienie, na podstawie przekazów, wolnych chłopów od szlachty nie jest możliwe<sup>4</sup>. Najprawdopodobniej Szlunga był drobnym szlachcicem lub wolnym, podającym się za takiego. Na szlachecki stan autora testamentu wskazuje posiadanie własnej pieczęci i pokrewieństwo z burgrabią na zamku olsztyńskim, Eustachym Ludwikiem von Demutem, niewątpliwie szlachcicem<sup>5</sup>. W dokumentach przy nazwisku Szlungi brak zazwyczaj jakiegokolwiek określenia i tylko raz występuje przed nim słowo „ingenuus” i raz „dominus”<sup>6</sup>. Nie przesądza to jednak niczego, ponieważ w tych samych dokumentach określeń „ingenuus”, „dominus”, a nawet „nobilis” używa się zarówno do szlachty, jak i do mieszczan<sup>7</sup>. Być może, określenia stojące przed nazwiskiem Szlungi miały związek z posiadanymi przez niego urzędami<sup>8</sup>. Na przynależność do stanu szlacheckiego wskazywałoby też sądzenie Szlungi w sprawie kryminalnej

<sup>1</sup> Ostatnio bardzo ciekawy wybór testamentów z XVII i XVIII wieku wydała s. Małgorzata Borkowska OSB z Żarnowca (*Dekret w niebieskim ferowany parlamencie*, Kraków 1984).

<sup>2</sup> E. Barwiński, L. Birkenmajer, J. Łoś, *Sprawozdanie z poszukiwań w Szwecji dokonanych z ramienia Akademii Umiejętności*, Kraków 1914, s. VIII.

<sup>3</sup> Nazwisko w brzmieniu — Szlunga (Schlunga) nie występuje w samym testamencie. Często natomiast pojawia się w innych źródłach, np. Archiwum Diecezji Warmińskiej w Olsztynie (dalej ADWO), Archiwum Kapituły (dalej AK), RA 88, k. 223, 298, 318, 319, 431. Księgi rachunkowe komornictwa olsztyńskiego.

<sup>4</sup> J. Małek, *Ustawa o rządzie (Regimentsnottel) Prus Książęcych z roku 1542*, Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu, 1967, 72, z. 2, ss. 52, 53.

<sup>5</sup> H. Bonk, *Geschichte der Stadt Allenstein*, Bd. 5, Urkundenbuch 3, Teil 1: Spezielle Urkunden, Allenstein 1926 (dalej Urkundenbuch III/1), ss. 149, 150.

<sup>6</sup> Ibidem, ss. 144—154.

<sup>7</sup> Ibidem, ss. 137, 139, 144, 145, 148.

<sup>8</sup> Ibidem, s. 154, p. 1.

przez administratora olsztyńskiego (w pierwszej instancji)<sup>9</sup>. Możliwe jednak, że Szlunga należał do stanu wolnych. W posiadłościach wolnych leżały włóki należące do jego majątku<sup>10</sup>. Warto tu zwrócić uwagę, że wolni poczuli się raczej do przynależności do stanu szlacheckiego niż chłopskiego. W tym czasie na Warmii możliwe było nabywanie dóbr szlacheckich przez wolnych i dóbr wolnych przez szlachtę<sup>11</sup>. Problemu tego nie można więc rozstrzygnąć jednoznacznie.

Do 1575 r. Jan Szlunga sprawował urząd strażnika leśnego (saltuarius, silvanus) na zamku olsztyńskim, był więc niższym urzędnikiem komornictwa olsztyńskiego<sup>12</sup>. Z tego tytułu posiadał na zamku własne mieszkanie i pobierał rocznie 6 grzywien pensji oraz 5 grzywien na ubranie<sup>13</sup>. Miał też konie służbowe<sup>14</sup>. W 1575 r. przestał pełnić urząd leśniczego, a za jego nazwiskiem w jednym z dokumentów pojawiło się słowo „principalis”<sup>15</sup>. Nie jest jednak jasne co ono oznacza. H. Bonk przypuszcza, że Szlunga musiał awansować, zwłaszcza że w tym samym dokumencie określane jest jako „dominus”<sup>16</sup>.

Jeśli chodzi o stan majątkowy Jana, to posiadał on dom w Trękusie, a przy nim ogrody i szkółkę z drzewkami owocowymi. Miał tam też posiadłość złożoną z kilku włók; część jej, jak się zdaje, dostał przy podziale ojcowizny, resztę odkupił od swoich siostr. Miał także staw rybny, pasiekę, inwentarz żywy (świnie, konie).

W 1574 r. autor testamentu kupił od niejakiego Mikołaja Wipicza 2,5 wolne włóki i zapłacił za nie 225 grzywien, a także 20 grzywien podatku od tego rodzaju transakcji (tzw. laudatio). Zakupione włóki leżały w obrębie wsi Bogdany<sup>17</sup>. Jednorazowe wyasygnowanie takiej sumy musiało znacznie przekraczać możliwości finansowe Szlungi, gdyż zmuszony był on do zaciągnięcia dużych pożyczek i oddania części ziemi w zastaw. W 1576 r. Szlunga poprosił administratora kapitulnego komornictwa olsztyńskiego o zezwolenie na połów ryb w jeziorze Kukląg i przydzielenie jednego z koni służbowych. Administrator wyraził zgodę<sup>18</sup>. Autor testamentu miał też, przyznane wcześniej, prawo

<sup>9</sup> ADWO, AK, A 33, 1575, k. 7. Visitationes oeconomicae Cameratus Allensteinensis de Anno 1570, 1575, 1582, 1589, 1620, fotokopie z Riksarkivet Stockholm sporządzone w 1924 r. Mogło to jednak wynikać stąd, że Szlunga był urzędnikiem (leśniczym) na zamku olsztyńskim. Na temat kompetencji sądów na Warmii zob. E. Engelbrecht, *Die Agrarverfassung des Ermlands*, München und Leipzig 1913, ss. 67, 68.

<sup>10</sup> Szlunga posiadał ziemię w Trękusie oraz w Bogdanach. Nie zachowały się niestety z tego okresu żadne spisy szlachty z komornictw kapitulnych, zob. G. Matern, A. Birch-Hirschfeld, *Ermländische Güter und Vasallen im 16. Jahrhundert. Ein Beitrag zur Familien- und Gutsgeschichte*, Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands (dalej ZGAE), 1939, Bd. 27, H. 1, s. 180.

<sup>11</sup> J. Mańtek, op. cit., ss. 52–59; B. Leśnodorski, *Dominium Warmińskie*, Poznań 1949, s. 84. Interesujące uwagi na temat własności ziemskiej i stosunków społecznych na Warmii w XVI–XVIII w. zawarła K. Porębska w pracach: *Rozmieszczenie większej własności na Warmii w XVI–XVIII w. i jej pochodzenie oraz Ze stosunków własnościowych na Warmii w XVI–XVIII w. Komornictwo olsztyńskie* (maszynopisy w posiadaniu autorki). W tym mniejszo pragnę gorąco podziękować mgr K. Porębskiej z Torunia za udostępnienie Jej cennych, nie publikowanych prac.

<sup>12</sup> Urkundenbuch III/1, ss. 135–151; H. Bonk, op. cit., Bd. 3, Urkundenbuch I: Allgemeine Urkunden bis 1815 (dalej Urkundenbuch I), ss. 275, 284, 335.

<sup>13</sup> Urkundenbuch III/1, ss. 167, 168.

<sup>14</sup> Urkundenbuch I, ss. 277, 284, 285.

<sup>15</sup> Urkundenbuch III/1, s. 154. W 1576 r. Szlungę określa się już jako „dawnego leśniczego” („Schlunga antiquus saltuarius”), Urkundenbuch I, ss. 275, 284.

<sup>16</sup> Zob. przyp. 8.

<sup>17</sup> ADWO, AK, RA 88, k. 319; *Nicolaus Copernicus und Wiederbesiedlungsversuche des ermländischen Domkapitels von 1500*, ZGAE, 1942, Bd. 27, H. 2–3, ss. 511, 512. Na temat „laudatio” zob. E. Engelbrecht, op. cit., ss. 83, 84; Szlachta warmińska nie płaciła „laudatio” z wyjątkiem szlachty komornictw kapitulnych. Ta ostatnia czuła się z tego powodu pokrzywdzona i złożyła suplikę do kapituły w tej sprawie w 1577 r. (Urkundenbuch III/1, s. 156). W rezultacie szlachta kapitulna zwolniono z płacenia „laudatio” przy zakupie włók wolnych i szlacheckich: (AK, Ac 11, Statuta Capitularia 1532, k. 151. Ex Actis Venerabilis Capituli Warmiensis particularia).

<sup>18</sup> Urkundenbuch I, ss. 277, 284, 285. Obecna nazwa — Jezioro Linowskie (leży między Klewkami a Linowem, 17 ha powierzchni). Jak wykazują rachunki komornictwa olsztyńskiego jeszcze w 1578 r. zapłacił Szlunga (lub osoby występujące w jego imieniu) 0,5 grzywny za prawo połowu ryb w tym jeziorze (ADWO, AK, RA 88, k. 408).

połowu ryb w jeziorze Prophin (?)<sup>19</sup>. Ogólnie biorąc jednak Szlunga miał duże kłopoty finansowe i tonął w długach. Jego sytuację pogarszała jeszcze konieczność spłacenia dwóch sióstr.

O rodzinie Jana nie wiemy też zbyt wiele. W 1577 r. jego rodzice już nie żyli. Jak już wspomniano Szlunga miał dwie siostry: Annę i drugą, nieznaną z imienia, żonę Aleksego z Kiejar (Oleksa). Miał też Jan kilku braci, z których znamy z imienia dwóch wzmiankowanych w testamencie — Macieja (Matyjasa) i Andrzeja. Źródła wymieniają też Adriana Szlungę, dzierżawcę jeziora Czerwonka, może brata lub stryja autora testamentu<sup>20</sup>.

Nieco więcej dowiadujemy się o Szludze z przebiegu sensacyjnej historii, której stał się głównym bohaterem. Wzbudziła ona na pewno zainteresowanie całego ówczesnego Olsztyna. Otóż 2 stycznia, 11 lutego i 5 marca 1575 r. przed sądem ławniczym w Olsztynie — któremu przewodniczyli Eustachy Ludwik von Demut, burgrabia na zamku olsztyńskim, Ambroży Laubich, burmistrz olsztyński i Marcin Lichtenstein, radny — świadkowie składali zeznania w sprawie Jana Szlungi, pozwanego przez Annę Box, młodą córkę mieszczanina olsztyńskiego. Spisywał je pisarz miejski Tomasz Bronisz<sup>21</sup>. Właściwym sędzią w procesie był biskup warmiński, zadaniem sądu było jedynie zbadanie sprawy i zebranie zeznań świadków.

Jako pierwszy zeznania składał Eustachy von Demut, burgrabia. Oświadczył on, że w 1571 r. przybyła do niego Sabina Box, żona mieszczanina olsztyńskiego Michała Boxa. Powiedziała ona, że Jan Szlunga pragnie poślubić jej córkę Annę i prosiła burgrabiego o radę. Demut doradził małżeństwo. Szlunga wcale jednak nie spieszył się z jego zawarciem. Wobec szerczących się na temat Jana i Anny pogłosek, sprawą zainteresował się administrator kapituły komornictwa olsztyńskiego, Jakub Zimmermann. Zwołał on zainteresowane strony: Szlungę, Michała Boxa, jego córkę Annę, Emerentję Österreich (upominała ona uprzednio Szlungę w imieniu administratora za jego postępowanie), a także Ambrozego Laubicha, Marcina Lichtensteina i Samsona Pfaffa, ekonoma olsztyńskiego. Szlunga wobec zgromadzonych oświadczył, że niczego nie może pannie obiecać i że może ona poczekać jeszcze 20 lat na zamążpójście. Krewni Anny Box stawili się więc przed administratorem 6 czerwca 1574 r. i oświadczyli, że szerczą się pogłoski na temat Anny i Jana, a następnie poprosili go o interwencję. Zimmermann wezwał Szlungę i zabronił mu odwiedzania domu Boxa i kontaktów z jego córką pod karą 40 grzywien.

Szlunga spotkał się jednak z dziewczyną i został uwięziony na zamku olsztyńskim. Na pytanie burgrabiego dlaczego to uczynił odpowiedział: „Żądza moim rozumem”. Wkrótce jednak na interwencję administratora Szlungę zwolniono. Już uwolniony poprosił on starostę, aby wyjednał u administratora komornictwa olsztyńskiego ustalenie terminu ślubu na 13 stycznia 1575 r., ponieważ chce wyprawić odpowiednie wesele. Prosił też, aby pozostawiono go w służbie do 11 listopada 1575 r. Na obie prośby administrator wyraził zgodę. Wkrótce jednak Szlunga zmienił zdanie i ponownie trafił do więzienia, gdzie znowu obiecał ożenić się z Anną i został uwolniony. Tyle burgrabia<sup>22</sup>.

<sup>19</sup> Urkundenbuch I, ss. 284, 285. Jeziora „Prophin” nie udało się zlokalizować.

<sup>20</sup> Chodzi o jezioro Czerwonka Wielka (22,4 ha). Jak wynika z rachunków komornictwa, Adrian Szlunga dzierżawił to jezioro co najmniej w latach 1564—1581 z przerwą 1577—1579 (ADWO, AK, RA 88, k. 19, 43, 69, 104, 187, 223, 276, 298, 318, 336, 355, 408, 431, 458, RA 87, k. 2). W 1588 r. Adrian Szlunga kupił w Bogdanach dwie włóki za 150 grzywien od Bartłomieja Szmoka (Schmoka) ADWO, AK, RA 87, k. 153; H. Schmauch, op. cit., ss. 511, 512. Trudno cokolwiek powiedzieć o dalszych losach rodziny Szlungów. Badania utrudnia brak ksiąg parafialnych z Klewek i sąsiednich parafii z tego okresu (E. Grigoleit, Neues Verzeichniss ostpreussischer Kirchenbücher, Ailringen, Kreis Königsau 1958, ss. 1, 2).

<sup>21</sup> Urkundenbuch III / 1, ss. 135—153. Opublikowany przez H. Bonka łaciński protokół rozprawy zawiera zeznania świadków i pisemną obronę pozwanego.

<sup>22</sup> Urkundenbuch III / 1, ss. 137—139.

Anna Box zeznała, że w 1571 r. Szlunga spytał ją, czy pragnie go poślubić. Anna odpowiedziała twierdząco i przedstawiła Jana swojemu ojcu. Ojciec zaakceptował narzeczonego (matka Anny była w tym czasie w łaźni). Szlunga ofiarował też Annie obrączkę i powiedział, że przed Bogiem są już małżonkami<sup>23</sup>. Michał Box w swoim zeznaniu opisał rozmowę, w której Szlunga prosił o rękę jego córki<sup>24</sup>. Ambroży Laubich i Marcin Lichtenstein oświadczyli jednomyślnie, że wraz z proboszczem olsztynskim (był nim w tym czasie Seweryn Wildschütz<sup>25</sup>) zastali Annę i Jana leżących w łóżku. Zapytany przez kapłana, Szlunga obiecał poślubić narzeczoną<sup>26</sup>.

Tomasz Han, sługa na zamku zeznał, że przed żniwami w 1574 r. chodził w imieniu Szlungi do Anny i obiecywał jej, że Jan dotrzyma słowa i ożeni się z nią<sup>27</sup>. Natomiast Benedykt, skórnik (szewc?, kuśnierz?), służący na zamku, oświadczył, że Szlunga wysyłał go często w różnych sprawach do Anny Box, i że przysyłał jej prezenty<sup>28</sup>. Jan Koszorek, sługa na zamku, powiedział, że z polecenia Szlungi chodził zwrócić Annie obrączkę. Na żądanie burgrabiego Szlunga musiał jednak przyjąć ją ponownie<sup>29</sup>. Gertruda, żona złotnika z Olsztyna zeznała, że wielokrotnie upominała Jana i Annę za ich postępowanie. Oni jednak nie słuchali jej i zostali schwytani w sypialni, z której wyłamano drzwi. Naoczna inspekcja wykazała jednak, że drzwi były nienaruszone, jedynie silnie wypaczone<sup>30</sup>.

Pisarz miejski Tomasz Bronisz oświadczył m.in., że Szlunga gotów był zastawić część majątku, aby wyprawić wesele dla siebie i Anny, i że obiecywał przy nim i innych świadkach poślubić ją<sup>31</sup>. Jego słowa potwierdził Jan Helt z Gąsiorowa (Jan Gąsiorowski), który poręczył za Szlungę, gdy ten pierwszy raz siedział w więzieniu<sup>32</sup>. Natomiast administrator Jakub Zimmermann niewiele wniósł w swoich zeznaniach<sup>33</sup>.

Obronę Szlungi sporządził adwokat. Przedstawił on całą sprawę jako spisek uknuty przez burgrabiego, który chciał zmusić do małżeństwa swojego krewnego. Zaprzeczył też, aby Szlunga obiecywał Annie małżeństwo. Incydent ze schwytaniem Anny i Jana w sypialni przedstawił jako wtargnięcie Lichtensteina, Laubicha i proboszcza do mieszkania Szlungi w środku nocy i wymuszenia na leśniczym obietnicy poślubienia Boxówny<sup>34</sup>.

Sąd ławniczy wyroku jednak nie wydał. Należało to do kompetencji biskupa. Wyrok sygnowany przez Marcina Kromera, koadiutora diecezji warmińskiej, zapadł 8 marca 1575 r. Stwierdzono, że małżeństwo pomiędzy Janem i Anną zostało zawarte. Nakazano Szlungę w ciągu trzech miesięcy złożyć wraz z Anną uroczystą przysięgę małżeńską wobec Kościoła<sup>35</sup>. Uznano bowiem, że wobec Boga Anna i Jan są już małżonkami. Chodziło o tzw. małżeństwo tajemne („matrimonium clandestinum”), czyli zawarte przez wzajemne wyrażenie zgody małżonków, bez obecności księdza i dwóch świadków oraz

<sup>23</sup> Ibidem, ss. 139, 142.

<sup>24</sup> Ibidem, s. 139.

<sup>25</sup> Stock, *Die Pfarrer der ermländischen Landkirchen*, Pastoralblatt für Diocese Ermland. Siebenter und achter Jahrgang 1875 v. 1876, Braunsberg 1876, R. 1875, s. 90; H. Bonk, op. cit., Bd. 5, Urkundenbuch 3, Teil 2: *Urkunden und Akten zur Geschichte der katholischen Kirchen und Hospitäler in Allenstein*, wyd. Paul Arendt, Allenstein 1927 (dalej Urkundenbuch III/2), ss. 86, 153, 154.

<sup>26</sup> Urkundenbuch III/1, ss. 139, 154.

<sup>27</sup> Ibidem, s. 140.

<sup>28</sup> Ibidem.

<sup>29</sup> Ibidem, ss. 140, 141.

<sup>30</sup> Ibidem, ss. 142, 143.

<sup>31</sup> Ibidem, ss. 145, 146.

<sup>32</sup> Ibidem, s. 146.

<sup>33</sup> Ibidem, ss. 147, 148.

<sup>34</sup> Ibidem, ss. 148—151.

<sup>35</sup> Ibidem, ss. 151—153 (*Sententia matrimonialis Joannem Schlungam cogi debere ad Annam Bocksin pro legitima coniuge habendam*).

bez przepisanej formy kanonicznej. Związki takie były ważne i sakramentalne do czasu wejścia w życie dekretu *Tametsi dubitandum non est*, uchwalonego na soborze trydenckim. Dekret ten uznał małżeństwo tajemne za nieważne. Obowiązywał on jednak w poszczególnych diecezjach od momentu ogłoszenia<sup>36</sup>. W diecezji warmińskiej przyjęcie tego dekretu nastąpiło w czasie synodu diecezjalnego w 1565 r.<sup>37</sup>. Wyrok musi więc budzić zdziwienie (za moment zawarcia małżeństwa tajemnego uznano, jak się zdaje moment zaręczyn Anny i Jana). Jego uzasadnienie ma też kilka innych słabych stron. Nie udowodniono np. faktu, że Szlunga złożył obietnicę małżeństwa w obecności rodziców Anny Box. Mimo to, zwolniono Annę i jej ojca od złożenia specjalnej przysięgi „dla dopełnienia przeprowadzonego dowodu”. Uznano bowiem, że skoro Szlunga sam publicznie przyznawał się do złożenia obietnicy małżeństwa i skoro w opinii miasta on i Anna uchodzili za narzeczonych, to fakt taki musiał mieć miejsce. Nie zwrócono też uwagi na pewne sprzeczności w wypowiedziach świadków. Nie zainteresowano się także wywieraniem niedozwolonych nacisków na Jana przez burgrabiego. Trudno bowiem późniejsze obietnice małżeństwa czynione przez Szlungę w więzieniu uznać za dobrowolne. Wobec wątpliwości, co do tego czy zaręczyny rzeczywiście odbyły się, wymuszanie na Szlundze zobowiązań małżeństwa było nadużyciem<sup>38</sup>.

Od postanowienia biskupa złożył Jan odwołanie do nuncjusza papieskiego w Polsce. Termin rozprawy wyznaczono na 4 maja 1575 r., a na jej miejsce obrano Olsztyn. Na sędziego wyznaczono oficjała generalnego biskupstwa warmińskiego, Samsona von Worein, na notariusza zaś sekretarza kapituły Klemensa Kahlhorna. Prawdopodobnie też, wobec tego, że proces miał się odbyć w Olsztynie na drugiego sędziegoznaczono administratora komornictwa olsztyńskiego Jakuba Zimmermanna, zaś na drugiego notariusza pisarza miejskiego Tomasza Bronisza<sup>39</sup>. W związku z rozprawą odwoławczą otrzymał Szlunga *Informację o zwolaniu procesu odwoławczego*, sformułowaną w bardzo przychylnym dla niego tonie<sup>40</sup>. Nieznany adwokat sporządził zaś obszerną mowę obrończą, przytaczając wspomniane już słabe punkty wyroku biskupa<sup>41</sup>. Nie znamy niestety przebiegu rozprawy drugiej instancji. Wyrok jednak musiał być niewątpliwie korzystny dla Szlunги.

Tak więc leśniczy pozostał kawalerem. Jego postępowanie musiało jednak wywołać oburzenie w mieście. Sam romans Szlunги z Anną był bowiem powszechnie znany i raczej, mimo wykrętów Jana, nie nastęrczał wątpliwości. Jedyńm honorowym wyjściem dla Szlunги było poślubienie panny, zwłaszcza że pochodziła ona z ogólnie szanowanej rodziny<sup>42</sup>. Złą sławę leśniczego pogłębił jeszcze inny incydent. W 1575 r. porwał on żonę, nieznanego z imienia, pasterza z Trękuska, przebywającą na polu w pobliskiej wsi Linowo. Został za to skazany przez administratora kapitulnego na zapłacenie 50 grzywien kapitulę i 20 grzywien pokrzywdzonej kobiecie<sup>43</sup>.

Publikowany testament pochodzi z 1577 r. Ma on związek z podróżą planowaną

<sup>36</sup> Zob. Podręczna Encyklopedia Kościelna t. 25/26, Warszawa 1911, ss. 207–210; Encyklopedia Kościelna (Michała Nowodworskiego), t. 13, Warszawa 1880, s. 302; T. Pawluk, *Z kanonistycznych rozważań nad małżeństwem*, Studia Warmińskie, 1981, t. 28, s. 433.

<sup>37</sup> *Constitutiones synodales Warmienses*, ed. F. Hipler, Braunsberg 1899, ss. 47–49. Następny synod w 1575 r. nakazał dekret *Tametsi* odczytywać w każdym kościele z ambony co najmniej 2 razy w roku: ibidem, ss. 60, 61; A. Erichhorn, *Die ermländische Bischof Martin Cromer als Schriftsteller*, Staatsman und Kirchenfürst, ZGAE, 1869, Bd. 4, s. 194.

<sup>38</sup> Urkundenbuch III/1, ss. 154–157 (*Anhang zur Information für Berufungsprozess, Information für den Angeklagten Johannes Schlung gegen die Klägerin Anna*, oba dokumenty w streszczeniu H. Bonka).

<sup>39</sup> Ibidem, ss. 154, 155.

<sup>40</sup> Ibidem.

<sup>41</sup> Ibidem, ss. 155, 156.

<sup>42</sup> Ibidem, s. 146.

<sup>43</sup> ADWO, A 33, 1575, k. 7.

przez Jana Szlungę. Nie wiemy, dokąd i w jakim celu udał się Jan. Musiał on jednak przewidywać długą nieobecność w domu, skoro rozdzielił w zupełności swój majątek.

Przed wszystkim załatwił Szlunga w testamencie sprawę swoich długów. W 1573 r. lub 1574 r. pożyczył on od proboszcza (prawdopodobnie klewkowskiego, Macieja Gadomskiego)<sup>44</sup> 70 grzywien w związku z kupnem ziemi w Bogdanach. Dług ten zwrócił szybko, lecz zapożyczył się u swojego brata Andrzeja (8 stycznia 1574). Nie mając pieniędzy na zwrot, zapisywał mu w testamencie półtorej włóki w Trękusie, łąki oraz zbiory ze wszystkich włók. W zamian za to Andrzej Szlunga miał co roku potrącać z długu 4 grzywiny oraz oddać Janowi 20 grzywien za zasiane żyto na zastawionych mu włókach, a także pokryć nowym dachem dom Jana.

W tymże 1574 r., w sierpniu pożyczył Szlunga od drugiego brata, Macieja Szlungi, 150 grzywien, również na zakup włók w Bogdanach. Obiecywał mu zwrócić dług po dwóch tygodniach. Wobec jednak niemożności uczynienia tego, dał mu jedną włókę w Trękusie, z której użytkowania miał Maciej odzyskać swoje pieniądze.

Szlunga pożyczył też, 7 grudnia 1573 r., 150 grzywien od Wilhelma Wyrąńskiego z Prejłowa, aby wpłacić zadatek na kupno wspomnianych włók w Bogdanach. Wobec niemożności oddania i tych pieniędzy, powierzał on w testamencie Wilhelmowi 2,5 włóki, aby wybrał z nich swoją należność.

Łączna suma pożyczek na zakup włók w Bogdanach wyrosła 370 grzywien. Tymczasem włóki te kosztowały 225 grzywien + 20 grzywien podatku od kupna („laudatio”), a więc w sumie 245 grzywien. Na co zużył Szlunga pozostałe pieniądze — nie wiadomo.

Wierzycielem Jana był także jego szwagier Aleksy z Kielar. 21 sierpnia 1568 r. Szlunga pożyczył od niego 50 grzywien na wykupienie zastawionych, w nieznanych bliżej okolicznościach, włók w Trękusie. W transakcji tej prawdopodobnie pośredniczył w jakiś sposób proboszcz (być może klewkowski, Maciej Gadomski, lub jego poprzednik, Marcin Kokoszka)<sup>45</sup>. 3 marca 1571 r. Aleksy z Kielar pożyczył Szlungie 15 grzywien na zakup konia w Nidzicy. Jan był również winien swojej siostrze, a żonie Alekszego nieznaną sumę z racji obowiązku spłacenia jej części ojcowizny. Jako że nie rozpoczął jeszcze spłacania tego długu oddawał siostrze jej część w użytkowanie.

Drugiej siostrze Annie był Szlunga winien 200 grzywien za włóki z jej części ojcowizny. Do 1577 r. spłacił jej 66 grzywien. Reszta sumy miała być wypłacana Annie z gruntów Jana, nie wiadomo jednak przez kogo.

W testamencie wspomina Jan także o innych swoich długach. W 1576 r. pożyczył on od proboszcza klewkowskiego, Macieja Gadomskiego, 13 talarów na 2 konie, które kupił w Olsztynie. W 1573 r. natomiast od mieszczanina olsztyńskiego, niejakiego Maczłagi, 15 grzywien dla księdza Gadomskiego (wraz z Tomkiem, sługą proboszcza). Nie pisze jednak nic o sposobie zwrotu tych długów. Upomina też wszystkich posiadaczy jego zastawionych gruntów, aby płacili regularnie podatki.

Po załatwieniu sprawy długów przechodzi Szlunga do obdzienienia swoich przyjaciół i do zapisów charytatywnych. Ofiarowuje więc jednorazowo nauczycielowi szkoły parafialnej w Klewkach korzec mąki. Proboszczowi klewkowskiemu księdzu Andrzejowi daje Szlunga 2 korce mąki. W następnych latach poleca ofiarowywać na kościół klewkowski wymiarę<sup>46</sup> z czterech włók rocznie, z której połowa ma być przeznaczona dla

<sup>44</sup> Maciej Gadomski był proboszczem w Klewkach od najpóźniej 1570 do 1577 r. (Stock, op. cit., R. 1876, s. 80).

<sup>45</sup> Marcin Kokoszka pełnił funkcje proboszcza w Klewkach od 1563 do najpóźniej 1570 r. (Stock, op. cit., R. 1876, s. 80; J. Obłąk, *Zagadnienie duszpasterstwa ludności polskiej na Warmii w drugiej połowie XVI wieku*, Studia Warmińskie, 1970, t. 7, s. 20).

<sup>46</sup> Wymiara — pewna ilość ziarna oddawana na zmilenie zboża (wymiarek młynski, wymielek). W testamentach chodzi, jak się zdaje o ilość ziarna równą opłacie za zmilenie zboża z czterech włók.

proboszcza na msze w intencji rodziców Jana. Podarowuje też Szlunga 20 grzywien gotówki na kościół klewkowski, 10 na klebarski, 10 na bartąski i 10 na szpitale olsztyńskie.

Świadcami testamentu i wykonawcami swej ostatniej woli ustanawia Szlunga: Grzegorza Kaborskiego-Zagdzewskiego, którego czyni głównym „testamentarzem”, Stanisława Kruka z Trękuska i Trękuska i Grzegorza Pupowskiego. Trudno ustalić, czy należeli oni do wolnych, czy do szlachty. Sam autor testamentu pisze, że Grzegorz Kaborski to „nobilis dominus”, a pozostali świadkowie to „nobiles viri” nie jest to jednak wskazówka przekonywująca, co do tego, że byli oni szlachcicami.

Świadkom testamentu powierza Szlunga „w moc” cały swój dom w Trękusie wraz z ogrodami i szkółką drzew owocowych i poleca go komuś wynająć. Z czerpanego stąd zysku nakazuje wypłacać 10 groszy (rocznie?) nieznanemu uczniowi szkoły parafialnej w Klewkach<sup>47</sup>. Daje też do użytku głównemu „testamentarzowi” a więc Grzegorzowi Kaborskiemu, staw rybny i staję ziemi ornej (ok. 1,4 ha). Natomiast wszystkim czterem świadkom ofiarowuje Szlunga jednego wieprza „co nawiątszego”. Zobowiązuje też „testamentarzy” do czuwania nad właściwym nowożeniem gruntów (aby nie uległy wyjałowieniu). W razie gdyby świadkowie mieli, co do tego, zastrzeżenia, powinni je zgłosić do księdza proboszcza.

Pszczoly i ule daje Szlunga w opiekę szwagrowi z Kielar. Wszystkie inne rzeczy powierza natomiast w połowie braciom: Andrzejowi i Maciejowi, w połowie zaś siostrze w Kielarach. Ten ostatni zapis dotyczy niewątpliwie pozostałych ruchomości, być może także reszty ziemi (np. wólk w Bogdanach; nie ma śladów wskazujących na to, aby Szlunga je sprzedał). Autor testamentu zastrzega się przy tym, że zapisy mają ważność tylko do czasu jego powrotu, później może on dysponować swoim majątkiem według własnego uznania.

Opisany wyżej dokument, chociaż ma formę testamentu, nie jest jednak typowym testamentem, a raczej pewnego rodzaju dyspozycją osoby, która wyjeżdżając w daleką podróż pragnie uregulować swoje wszystkie sprawy i zapewnić opiekę nad swoim majątkiem. Szlunga liczył się jednak z możliwością śmierci w czasie podróży, o czym kilkakrotnie wspominał w testamentie.

Publikowany dokument jest interesujący z kilku powodów. Przede wszystkim dlatego, że testamenty szesnastowieczne na Warmii są rzadkością, zwłaszcza zaś osób świeckich i pisane po polsku. Po wtóre, testament sporządzony przez Szlungę to ciekawy przyczynek do badania stosunków narodowościowych na Warmii pod koniec XVI w. Napisany jest czystą polszczyzną, prawie bez germanizmów. Polskie są w nim nazwy miejscowości, imiona i nazwiska (te ostatnie, jeżeli są pochodzenia niemieckiego występują w postaci spolszczonej — np. Wyrąnski od von Woreinen). Polakiem jest wymieniony w testamentie proboszcz klewkowski — Maciej Gadomski, a prawdopodobnie też jego następca ksiądz Andrzej. Polakiem jest nauczyciel szkoły klewkowskiej, Piotr z Mazowsza. Testament Jana Szlungi jest więc dokumentem ukazującym silną polonizację komornictwa olsztyńskiego w drugiej połowie XVI w. Była ona wynikiem napływu osadników z Polski (głównie z Mazowsza, Kujaw i Pomorza), zwłaszcza po 1466 r. W XVI w. duże zasługi dla akcji osadniczej położyli biskupi warmińscy — Maurycy Ferber, Jan Dantyszek, Stanisław Hozjusz i Marcin Kromer. Dwaj ostatni szczególnie gorliwie zajmowali się organizowaniem dla ludności polskiej posługi duchowej w jej rodzinnym języku<sup>48</sup>.

<sup>47</sup> Przepisując ten fragment testamentu kopista pominął prawdopodobnie część zdania, stąd sprawa zapisu dla ucznia klewkowskiego nie jest jasna.

<sup>48</sup> Na temat polonizacji południowej Warmii zob. H. Schmauch, *Die Wiederbesiedlung, des Ermlands im 16. Jahrhundert*, ZGAE, Bd. 23, ss. 537—732; tenże, *Besiedlung und Bevölkerung des Südlichen Ermlandes, Prussia, Zeitschrift für Heimatkunde und Heimatschutz*, 1933, Bd. 30, ss. 142—161. O zasługach Stanisława Hozjusza dla



Testament jest też ciekawy ze względów obyczajowych. Jan Szlunga, który — jak na to wskazuje sprawa Anny Box — był typem lekkoducha, ukazuje się w świetle tego dokumentu jako dobry, zaradny gospodarz. Świadczy o tym rozmaitość upraw i inwentarza. Był także człowiekiem na swój sposób pobożnym (zapisy na msze za rodziców, na kościoły i szpitale) i doceniał znaczenie nauki (zapisy dla nauczyciela szkoły klewukowskiej). Na podstawie testamentu i innych źródeł poznajemy więc człowieka niespokojnego, porywczego, lekkomyślnego, a równocześnie zaradnego i dbającego o swój majątek, pobożnego.

Opublikowany dokument uzupełnia także naszą wiedzę o własności ziemskiej w niektórych wsiach komornictwa olsztyńskiego (Trękus, Trękusek, Prejłowo, Bogdany, Kaborno, Kielary).

Dokument napisany jest w języku polskim z niewielką domieszką łaciny<sup>49</sup>. Styl jest nieco chaotyczny, być może testament sporządzano w pośpiechu. Dokładne ustalenie wymowy niektórych wyrazów w testamencie uniemożliwia niekonsekwentny sposób oznaczania głosek. Litery «cz» oznaczają w tekście głoski «c, ć, č» (np. „czącz” — część, „pozyczilem” — pożyczylem, „utrączacz” — utraćć; litery «f, fz, f» oznaczają wymiennie spółgłoski «s, ś, š» (np. „owiefz” — owies, „wfifktiego” — wszystkiego, „szwiadomo” — świadomo, „czafz” — czas, czafu” — czasu, „zafiane” — zasiane, „dwiefczie” — dwieście, „fioftra” — siostra, „mfie” — msze, „dziefiefemu” — dzisiejszemu), natomiast litery «z, f, ff, fz» służą do oznaczania dźwięków: «z, ź, ž, ż» (np. „uziewał” — używał, „terafz” — teraz, „thefz” — też, „teraflem” — „teraszem”). Takie oznaczenie omawianych głosek uniemożliwia jednoznaczne określenie sposobu ich wymawiania. Być może, że kryje się za tym zamurzenie lub też typowe dla Warmii mieszanie szeregów «s» i «ś».

Litera «i», poza oznaczaniem samogłoski «i» oraz zmiękczeniem poprzedzającej spółgłoski, występuje w tekście bardzo często w funkcji «j» oraz «y», np. „daiaj” — daję, „moiej” — mojej, „gdi” — gdy, „thi” — ty, „wibrala” — wybrała, itd. Litera «y» pojawia się znacznie rzadziej i oznacza samogłoskę «y», np. gdy, tedy, np. „twoiey”, a także «i», np. „yz” — iż; sporadycznie występuje ona też w postaci «y», np. „kory”, „kupy”, itd. Spójnik «i» zgodnie z ówczesną tradycją jest oddawany przez «y». Autor testamentu stosuje jednakowy znak graficzny — «i» dla spółgłosek «b» i «β». Samogłoski nosowe też są wyrażane przy pomocy jednego znaku graficznego — «a», np. „połowiczą” — połowić, „potrzebę” — potrzebę, „sią” — się, „utrącać” — utraćć.

Wobec też różnorodności w wyrazach z wymienionymi wyżej głoskami zastosowano pisownię według zasad współczesnych. Zmieniono też w odpowiednich miejscach «o» na «o» pochylone («ó»).

Tekst zawiera trochę wyrazów i form gwarowych lub regionalnych, jak np. „dzierzeć”, „koždy”, „kupać” — kupować, „najmac” — najmować, „ślachetny”, „umert”, „ziemiński”, „temu żytowi”. Germanizmów jak wspomniano jest niewiele (sulmistrz, szpital, szwagier, podekować)<sup>50</sup>.

duszpasterstwa polskiego na Warmii pisał J. Oślak, op. cit., ss. 9—33. Interesujących informacji na temat sily żywiolu polskiego w południowej części biskupstwa dostarczają plany i mapy majątkowe komornictw biskupich z lat 1580—1600, znajdujące się w Archiwum Diecezji Warmińskiej w Olsztynie. Na ich temat zob. R. Marchwiński, *Plany i mapy majątkowe Warmii z lat 1580—1600 w Archiwum Diecezji Warmińskiej w Olsztynie*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1982, nr 3, ss. 169—186.

<sup>49</sup> Przy wydawaniu posłużono się wskazówkami zawartymi w *Instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych od połowy XVI do połowy XIX wieku*, opracowanej przez Komisję Historyczną Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie, Wrocław 1953. Modernizacji tekstu dokonano według *Zasad wydawania tekstów staropolskich*. Projekt opracowanych przez Instytut Badań Literackich PAN, Wrocław 1955, ss. 48—87.

<sup>50</sup> Dziękuję w tym miejscu serdecznie prof. F. Peplowskiemu za życzliwą pomoc przy analizie filologicznej i modernizacji tekstu oraz doc. J. Matkowi za cenne uwagi podczas pracy nad niniejszą publikacją.

**Testament Jana Szlungi z Trękuska, dawnego strażnika leśnego na zamku olsztyńskim z 1577 r.**

Oryg. nieznan. Kopia: Riktsarkivet Stockholm, Extranea Polen, vol. 117. Dokument papierowy na trzech kartach (ostatnia karta zapisana w połowie). Pismo czytelne, o pewnych cechach pisma neogotyckiego, atrament koloru czarnego. U dołu ostatniej karty odrys pieczęci: w trójkątnym obramowaniu koło z umieszczoną w nim, neogotycką cyfrą — 4. Nad kołem dwie litery H. v. Edycja dokonano na podstawie odbitki kserograficznej.

Anno Domini 1577.

Acta sunt mensis Maii 25 et testimonia per quattuor testes, qui sunt: Jeorgium, primo Kaborski<sup>1</sup>, secundo Jeorgium Pupowski<sup>2</sup>, tertio Stanisław Kruk<sup>3</sup> de Trinkus Nobilium<sup>4</sup>, quarto Tomam de Trinkus Nobilium<sup>5</sup>.

Anno Domini 1574, die mensis Ianuarii 8 pożyczyłem u swego brata Andrzeja<sup>6</sup> 70 marcas<sup>7</sup> i wyznał, którą na swoją potrzebę pożyczal, com księdzu Jego Miłości proboszczowi<sup>8</sup> zdawna dał za ty włóki, którym w Bogdanach<sup>9</sup> kupił. Terazsem z niem uczynił, gdy mu pieniędzy nie mam oddać. Daję mu na Trinkusie<sup>10</sup> półtory włóki mojej części, ale i z żytem ze wszystkich włók, które teraz zasiane są i owies, który w jarzynie<sup>11</sup> jest i z łakami, potym półtory będzie używał. Dom ma podekować<sup>12</sup>, a potym co rok ma utrącać długi po 4 mr., iż mu się jego zapłata stanie. Ma mi ku temu żytowi, co w polu jest dał<sup>13</sup> mi 20 mr. et recognovit coram testes.

Die vero 1574, die mensis<sup>14</sup> 8 pożyczyłem od niego, od Matyjasza Sliagi<sup>13</sup>, od mego brata półtora sta marcas et recognovit coram testes. Ty same pieniądze, półtora sta marcas na ty włóki w Bogdanach, którym był kupił i miałem mu je oddać wrychle we dwu niedziel<sup>14</sup>. Gdym mu ich nie mógł zgotować i nieoddać na ten czas, mówilim wespelek z sobą, iżem mu dał używać włókę w Trinkusie jako swojej własnej, jak długo ażę jego zapłata na jednę gromadę będzie, et recognovit coram testes.

<sup>0</sup> lege: dać

<sup>1</sup> luka w tekście, brak nazwy miesiąca w dacie.

<sup>1</sup> Grzegorz Kaborski-Zagdzewski (Kalborski, Zagzewski) ze wsi Kaborno. W latach 1577—1579 dzierżawił od kapituły jezioro Czerwinka (ADWO, AK, RA 88, k. 381, 408, 431). W 1575 r. Kaborski wniósł prośbę o zmniejszenie oszacowania jego majątku o część, którą sprzedal niejakiemu Urbanowi Borkowskiemu (ADWO, AK, A 33, 1575, k. 10).

<sup>2</sup> Grzegorz Pupowski z Trękuska, postać niezidentyfikowana.

<sup>3</sup> Stanisław Kruk z Trękuska. W 1587 r. zapłacił on z Leonardem Kolpakiem 50 grzywnien kary sądowej za nieznanie bliżej przestępstwo. 25 grzywnien odłożono im do zapłacenia na rok następny. W 1588 r. Stanisław Kruk uścił 12,5 grzywny, natomiast Kolpakowi termin zapłaty odsunięto (ADWO, AK, RA 87, k. 115, 146).

<sup>4</sup> Trękusek, woj. olsztyńskie, gm. Purda. W tekście określane także jako Trinkus Ziemieński. Przy ustalaniu nazw geograficznych posłużono się następującymi publikacjami: Z. Grabowski, A. Jarmoc, „Skorowidz nazw miejscowości województwa olsztyńskiego”, Warszawa 1951; G. Leyding-Mielecki, „Słownik nazw miejscowych Okręgu Mazurskiego”, cz. I, Olsztyn 1947; cz. II, Poznań 1959; S. Raspond, „Słownik nazw geograficznych Polski Zachodniej i Północnej”, t. 1, 2, Warszawa 1951; Z. Guldón, J. Powierski, „Rewizja łanów warmińskich z 1615 r.”, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1970, nr 2, ss. 245—281.

<sup>5</sup> Tomasz z Trękuska, postać niezidentyfikowana.

<sup>6</sup> Andrzej Szlunga, brat Jana.

<sup>7</sup> Marka — grzywna pruska, jednostka obrachunkowa równa 20 groszom.

<sup>8</sup> Prawdopodobnie Maciej Gądomski, proboszcz klewkowski od najpóźniej 1570 do 1577 r. Zob. Stock, op. cit., R: 1876, s. 80; J. Oblak, op. cit., s. 20.

<sup>9</sup> Bogdany, woj. olsztyńskie, gm. Purda.

<sup>10</sup> Trękus, woj. olsztyńskie, gm. Purda.

<sup>11</sup> Jarzyna — zboże jare wysiewane wiosną, tu: obszar, na którym wysiewano zboże jare (w systemie trójpolówki). Przy ustalaniu znaczeń trudniejszych wyrazów posłużono się następującymi słownikami: „Słownik staropolski” PAN, t. 1—9, Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk, Łódź 1953—1984; „Słownik polszczyzny XVI wieku”, IBL PAN, t. 1—15, Wrocław, Warszawa, Kraków, 1966—1984.

<sup>12</sup> Podekować — przykryć dachem, strzechą ze słomy.

<sup>13</sup> Maciej (Matyjasz) Szlunga, brat Jana.

<sup>14</sup> Tyń. w ciągu dwu tygodni (niedziela — tydzień).

Item Anna <sup>15</sup>, która mi swoją część na Trinkusie sprzedała za dwieście mr., do tego czasu co wybrała 66 mr., ta też w Trinkusie będzie jej wypłacona aż do końca, et recognovit coram testes.

Item anno Domini 1568, die mensis Augusti 21, pożyczyłem od mego szwagra z Kielar <sup>16</sup>, od Oleksa <sup>17</sup> 50 mr. na ten czas, gdym na Trinkusie włóki odkupował, Jego Miłości księdzu proboszczowi <sup>18</sup> zdawna dał.

Item roku jeden, 1571, die mensis Martii 3 pożyczyłem od mego szwagra z Kielar 15 mr. na konia, którego w Nitborku <sup>19</sup> kupił w kwiaty <sup>20</sup>. Potem ma jej część, która w Kielar jest siostra moja własna <sup>21</sup>. Nie wzięła nigdy ni pieniędzy na swą część, alize jej zapłata będzie jeno od tej części. Kożdy który będzie dzierżał na tym imieniu mają wszystkie podatki uiszczać i wszystkie potrzeby, które mają przydż na ty włóki, iż w podatkach nieupadnie. To świadomo wam panowie et coram testimonio omnia bona et hereditaria sua comito illis cum licentia mea.

Item anno Domini 1573, die vero 7 pożyczyłem u ślachtetnego i umocnionego Wylima Wyrzańkiego <sup>22</sup> arbu <sup>23</sup> obsiadłego w Prajłowie <sup>24</sup> półtora sta mr. gdym kupał w Bogdanach imiennie, gdym zadawek <sup>25</sup> dawał. Gdym mu to nie mógł oddać, tedy mu poruczam półtrzeci włóki tak długo, aże jego zapłata tych pieniędzy będzie, ad testimonio sunt testes.

Item Anno Domini 1576 ślachtetnemu księdzu plebanowi Maciejowi klewkowskiemu Gadomskiemu <sup>26</sup> 13 talarów na dwa konie, gdym je w Olsztynie kupał.

Item Anno Domini 1575, mensis Octobris, die vero 28 pożyczyłem je od Maczłagi <sup>27</sup> w Olsztynie, od mieszczanina 15 mr. na rachubę księżą z Tomkiem <sup>28</sup> sługą proboszczowem.

Oświadczam też testamentarzom <sup>29</sup>, iże zdaje korzec <sup>30</sup> mąki, która wymiara <sup>31</sup> we młynie sulmistrzowi klewkowskiemu <sup>32</sup> a plebanowi dzisiejszemu księdzu Andrzejowi <sup>33</sup>

<sup>15</sup> Anna, siostra Jana.

<sup>16</sup> Kielary, woj. olsztyńskie, gm. Purda.

<sup>17</sup> Alekxy (Oleks) z Kielar, szwagier Jana Szlungi.

<sup>18</sup> Chodzi być może o proboszcza klewkowskiego Marcina Kokoszkę (1563 — najpóźniej 1570) lub Macieja Gadomskiego — zob. przyp. 8.

<sup>19</sup> Nidzica, woj. olsztyńskie.

<sup>20</sup> Tzn. w Niedzielę Palmową. W 1571 r. przypadła ona 8 kwietnia.

<sup>21</sup> Imienia i nazwiska drugiej siostry Jana Szlungi (żony Aleksego z Kielar) nie udało się ustalić.

<sup>22</sup> Wilhelm Woreński, szlachcic z Prejłowa. Pochodził z wpływowej na Warmii rodziny (von Worein, Worańscy, Wyrzańscy itp.). Np. Samson von Worein był od 1539 r. kanonikiem warmińskim, w 1584 r. został kustoszem kapituły. Pełnił też funkcje kanclerza kapituły i oficjale generalnego biskupstwa warmińskiego (1571—1586). Zm. w r. 1586, zob. A. Eichhorn, „Die Prälaten des ermländischen Domcapitels”, ZGAE, 1864, Bd. 3, ss. 548—550. Wzmiankowany w testamentcie Wilhelma Woreńskiego wymieniany jest w protokole wziętym z 1575 r., skarżył się bowiem na pogwałcenie jego prawa połowu ryb (ADWO, AK, A 33, 1575, k. 12). Rodzina Woreńskich mieszkała w Prejłowie jeszcze w 1631 r., zob. J. Gallandi, „Vasallenfamilien des Ermlands und ihre Wappen”, ZGAE, 1914, Bd. 19, s. 579.

<sup>23</sup> Wyraz nie odnotowany w słownikach, oznaczających prawdopodobnie ród.

<sup>24</sup> Prejłowo, woj. olsztyńskie.

<sup>25</sup> Zadawek — zadatek.

<sup>26</sup> Zob. przyp. 8.

<sup>27</sup> Maczłaga — niezidentyfikowany mieszczanin olsztyński.

<sup>28</sup> Tomek, sługa proboszcza w Klewkach.

<sup>29</sup> Testamentarze — tu: świadkowie testamentu i wykonawcy ostatniej woli autora.

<sup>30</sup> Korzec — miara pojemności ciał sypkich. W XIV—XVIII w. znajdowało się w użyciu, w Polsce 300 korców lokalnych. Być może chodzi tu o korzec chełmiński (równy włocławskiemu), którego pojemność wynosiła 36,3 l.

<sup>31</sup> Wymiara, tu w znaczeniu modelu korca, który znajdował się we młynie.

<sup>32</sup> Tzn. nauczycielowi szkoły parafialnej w Klewkach (sulmistrz = nauczyciel). Był nim w tym czasie Płot z Mazowsza (J. Obląk, op. cit., s. 20).

<sup>33</sup> Mógł on być proboszczem w Klewkach przez kilka miesięcy w 1577 r., gdyż od tego roku urząd ten objął Sebastian Rembowski (Stock, op. cit., R. 1876, s. 80; J. Obląk, op. cit., s. 21).

dwa korca mąki tego roku. Potem od roku polecam tak długo, aż się nawrócę wymiarę<sup>34</sup> ze mlyna wszystkie od 4 włók na kościół klewkowski a z tej wymiary połowice na msze plebanowi, co za moją matkę i za ojca będą na kazaniu pospółstwa Pana prosić et confiteor coram testes et in gratia Dei Omnipotentae.

Potem jeślibym się nie nawrócił do tej ziemi, skądem jest rodem, iżbych tam umierł nie w tej ziemi, ażbych się z swoimi przyjaciółmi napierwej sprawić mógł. Tedy polecam ze wszystkiego imienia mego, które mam, 20 mr. na kościół klewkowski<sup>35</sup>.

Na klebarski<sup>36</sup> 10 mr.

Na bartąski<sup>37</sup> 10 mr.

Na szpital olsztyński 10 mr.<sup>38</sup>

Potem przed wszystkimi testamentarzami, napierwej przed panem Kaborskim Jeorgium, secundo Jeorgium Pupowskim, tertio Stanislaum Kruk z Trinkusa Ziemieńskiego, quarto Tomam z Trinkusa Ziemieńskiego.

Poruczam testamentarzom w moc wszystko tu domostwo<sup>9</sup> i ogrody, szczepy<sup>39</sup>, aby mi się w nich szkoda nie stała, iteż dani wybierać z nich jako będą najmać<sup>40</sup>.

Item żakowi klewkowskiemu<sup>41</sup> testamentarzowie z tej dani mają dawać na każdy<sup>4</sup> 10 groszy pro fatiga.

Item tę samą rolę gnoić mają, iż pusta nie będzie, a testamentarzom się to ma podobać. Potem jeśliby się jem nie podobało, to opowiedzieć mają Jego Miłości księdzu proboszczowi, potem uzna Jego Miłość ksiądz proboszcz.

Item pszczoły iteż dzieńie<sup>42</sup> poruczam szwagrowi do Kielar, iż ich ma przyglądać i osadzać tak dobrze, aż przyjadę. Po tym jenemu starszemu testamentarzowi, użyzczam mu sadzawkę do użytku jego tak długo, aż dali Bóg przyjadę. Jeszcze mu polecam w moc płat jeden gonny<sup>43</sup>. Drugiem wszystkim czterem poruczam jem za ich będącą sprawę dobrze sprawić wicpra jednego, co nawiątszego.

Item potem, które tokolwie rzeczy ostana, mają braterskie i dwu bratu. Andreas et Matias sunt ambe cognominate ex fratribus et ex duabus sororibus mają połowicę dostać. Z tego jeśliby mię Pan Bóg raczył wziąć z tego mizernego świata, a jeśliże się zwrócę, dali Pan Bóg, tedy nic nie dostana, jeno z mej łaski, co chcę to dam i obiecuję.

Item siostrze w Kielarach połowicę samej jednej. Satisfactum et congruum cum nobilibus domino Jeorgium Kaborski i Zagdzewski, qui prius est omnibus hereditariis possessionis eius. Et alteri sunt nobiles post: Jeorgius Pupowski, tertio Stanislaus Kruk de Trinkus Nobilium, quarto Tomam de Trinkus Nobilium.

Ego Johannes Slunga manu sua propria significat ut supra et sigillum meum pono<sup>5</sup>.

<sup>5</sup> moja — przekreślone.

<sup>4</sup> luka w tekście.

<sup>3</sup> brak uwierzytelnienia podpisem.

<sup>34</sup> Odnienie niż w zdaniu poprzednim słowo to występuje w znaczeniu opłaty za zmielenie ziarna, zob. przyp. 46 do wstępu.

<sup>35</sup> Klewki, woj. olsztyńskie, gm. Purda.

<sup>36</sup> Klebark Wielki, woj. olsztyńskie, gm. Purda.

<sup>37</sup> Bartąg, woj. olsztyńskie, gm. Stawiguda.

<sup>38</sup> Prawdopodobnie zapis dotyczy obu szpitali olsztyńskich (Św. Ducha i Św. Jerzego), które w tym czasie leżały blisko siebie, zob. G. Matern, „Die Hospitäl in Ermland“, ZGAE, 1906—1907, Bd. 16, ss. 97—106.

<sup>39</sup> Szczepy — młode, zaszczipione drzewka owocowe.

<sup>40</sup> Najmać — najmować.

<sup>41</sup> Nieznany uczeń szkoły parafialnej w Klewkach.

<sup>42</sup> Dzieńie — pnie, barcie w pasiece.

<sup>43</sup> Płat gonny — płat ziemi o powierzchni jednego gonu. Gon — staję — «kawałek pola określonej wielkości (różnej zależnie od okolicy), najczęściej 1,4 ha» (Słownik staropolski, 1975, t. 8, s. 407).